

Bisquit, Hej Święty

Niech wreszcie spadnie śnieg, już słyhać dzwonekóv brzdęk...
i sanie, choć ich nie ma wcale, niech pojawiają się.
Zza chmur wychyli się nieśmiałej gwiazdki blask.
Pierogi, karp, kapusta, mak - raz w roku mają smak.
Korowód lampek lśni, Hej Święty przynieś mi
prezentów pełen wór, świąteczny sen się śni...
Dawno dostałeś list, sama pisałam w nim
listę świątecznych i zupełnie niepotrzebnych rzeczy mi.

Komu potrzebne jest
żebyś pojawił się?
Wpadł przez komin lub pod kocyk...
Nalał wina lub odwrotnie?
Podgrzał barszcz lub przywiózł spodnie,
mydło w płynie, pajdę chleba,
wystruganą lalkę z drzewa,
kapkę szczęścia i spokoju...
Przyjrzyj się, nie wpadaj Bóg wie gdzie.

Niech wreszcie spadnie śnieg, do stołu przysiądź się,
fochy i żale zostaw w szafie, niech powieszają się...
Stryja nie lubisz, wiem... a siostra głupia jest,
w białej koszuli, bo tak trzeba wciąż uśmiechasz się.
Jak wolno mija czas, dopiero wnoszą barszcz
i dzieci krzyczą, dzieci ryczą, ile to już trwa?
Hej Święty przynieś nam prawdziwy luzu dar,
uśpij nam pamięć i zatrzymaj taki czas

Komu potrzebne jest
żebyś pojawił się ?
Wpadł przez komin lub pod kocyk...
Nalał wina lub odwrotnie ?
Podgrzał barszcz lub przywiózł spodnie,
mydło w płynie, pajdę chleba,
wystruganą lalkę z drzewa,
kapkę szczęścia i spokoju...
Przyjrzyj się, nie wpadaj Bóg wie gdzie.

Niech wreszcie spadnie śnieg, już słyhać dzwonekóv brzdęk...
i sanie, choć ich nie ma wcale, niech pojawiają się.